

Kościół łódzki w obronie represjonowanych w stanie wojennym

Proces wprowadzania stanu wojennego miał schematyczny przebieg na obszarze całego kraju, co związane było ze ścisłą realizacją dyrektyw kierownictw MSW i MON. Akcja o kryptonimie „Azalia” rozpoczęła zablokowywanie połączeń telefonicznych. Natomiast operacji internowania i aresztowania wytypowanych wcześniej działaczy NSZZ „Solidarność”, a także innych organizacji uznanych za opozycyjne, nadano kryptonim „Jodła”. W wyniku operacji „Jodła” wolności pozbawiono ponad 90 proc. głównych działaczy związkowych¹.

Grudniowa fala zatrzymań w regionie łódzkim objęła ponad 280 osób, wśród nich blisko 150 z terenu ówczesnego województwa. W pozostałych województwach regionu (sieradzkim, piotrkowskim, skierniewickim) liczba ta była stosunkowo mniejsza, od 35 do 54 osób. Ogółem przez cały okres stanu wojennego w Łódzkiem internowano 257 osób, niektóre z nich dwukrotnie². Zatrzymanych osadzano w więzieniach w Łęczycy, Sieradzu (mężczyźni) i Olszynie Grochowskiej (kobiety)³. W styczniu 1982 r. internowanych z dwu pierwszych miejscowości przeniesiono do Łowicza, a kobiety do Gołdapi. Z początkiem sierpnia 1982 r. mężczyzn z Zakładu Karnego w Łowiczu przetransportowano do kwidzyńskiego więzienia. Opozycjoniści z regionu łódzkiego znajdowali się także w ośrodkach odosobnienia w Jaworze (Stefan Niesiołowski), Kielcach, Darłównu, a także Białoleścu (Grzegorz Palka)⁴.

Przez cały okres PRL Kościół pełnił funkcję spoiwa narodowej solidarności. Był on swoistą legalną „opozycją”, której istnienia nie mogła lekceważyć mająca monopol na władzę PZPR. Wprowadzenie stanu wojennego nie zachwiało znaczenia owej „opozycji”, wręcz przeciwnie – pozwoliło na zacieśnienie kontaktów ze społeczeństwem, także z osobami niewierzącymi. To właśnie przez Kościół rozprowadzana była pomoc dla represjonowanych i potrzebujących wsparcia: internowanych i ich rodzin, pozbawionych pracy czy najbiedniejszych. Pogrudniowa

¹ *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 18; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005, s. 349; T.G. Ash, *Polska rewolucja. Solidarność 1980–1981*, Warszawa 1987, s. 147; J. Holzer, *Polska 1980–1981. Czasy pierwszej „Solidarności”*, Warszawa 1995, s. 76; A. Micewski, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, Paryż 1987, s. 90.

² APL, RNML, 30, Załącznik nr 5 do protokołu sesji RNML nr XI VIII kadencji, 19 IV 1982 r., k. 38; APL, KŁ PZPR, 171, Protokół posiedzenia plenarnego KŁ PZPR, 18 X 1982 r., k. 23; AIPN Łd, pf 13/442, t. I, Ocena sytuacji polityczno-operacyjnej, styczeń–grudzień 1983 r., 10 I 1983 r., k. 31; AAL, AKBDŁ, Stan wojenny. Sprawy ogólne. Wytyczne episkopatu. Lista internowanych z regionu łódzkiego.

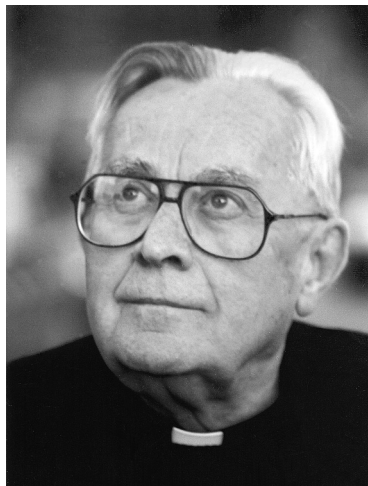
³ Część internowanych kobiet umieszczano przejściowo również w zakładzie karnym w Łęczycy. Zob. *Dekret na czarownice*, red. Z. Groniec, Łódź 2001, *passim*.

⁴ ZOD, Notatka na temat początków działalności akcji pomocy internowanym przy kościele oo. Jezuitów w Łodzi; ZOD, Kalendarium Ośrodka Pomocy przy kościele ks. ks. Jezuitów w Łodzi; APL, KŁ PZPR, 1441, Informacja nr 68/82 dotycząca sytuacji społeczno-politycznej, 18 II 1982 r., k. 89; K. Głogowski, *O niektórych elementach życia internowanych w czasie stanu wojennego w Ośrodku Odosobnienia zlokalizowanego w Zakładzie Karnym w Łowiczu* [w:] *Internowani z regionu łódzkiego. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łowicz, 15–16 grudnia 2001 roku*, red. M. Papis, Łódź–Łowicz 2001, s. 49–69; „Biuletyn Wojenny Solidarność” 1982, nr 10.

rzeczywistość była wyzwaniem dla Kościoła polskiego i jego zwierzchników. Jak powiedział ks. Alojzy Orszulik, ówczesny dyrektor Biura Prasowego Episkopatu Polski, „Obrona życia ludzkiego i pomoc pokrzywdzonym stała się sprawą zasadniczą”⁵.

Jeszcze zanim przedstawiono oficjalne stanowisko Kościoła wobec wprowadzenia stanu wojennego, jego hierarchowie włączyli się do pomocy dla poszkodowanych.

W obronie internowanych z regionu łódzkiego stanęli przedstawiciele tutejszej kurii: bp ordynariusz Józef Rozwadowski, bp sufragan Bohdan Bejze i kanclerz Andrzej Dąbrowski. Na



Biskup Józef Rozwadowski (fot. ze zbiorów Zbigniewa Koszałkowskiego)

spotkaniach z przedstawicielami władzy walczyli o poprawę sytuacji internowanych i aresztowanych. Wysuwali postulaty ich natychmiastowego uwolnienia, zwłaszcza chorych czy jedynych żywicieli rodzin. Nieznane były także rozmiary grudniowej akcji. Apelowali więc o opublikowanie pełnej listy zatrzymanych. Priorytetem stała się walka o możliwość odwiedzin w czasie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i pozwolenie na posługę duszpasterską w miejscach odosobnienia, co dawało jedyną szansę skontaktowania się z internowanymi i aresztowanymi⁶.

Pomoc wszystkim represjonowanym bez względu na orientację polityczną stała się dla bp. Rozwadowskiego jednym z głównych zadań. To dzięki niemu i pod jego patronatem powstały dwa największe w regionie centra, z których rozprowadzana była pomoc na całą diecezję, dla wszystkich prześladowanych przez władzę⁷.

Pierwszym, powołanym przy kościele pw. Najświętszego Imienia Jezus, kierował o. Stefan Miecznikowski.

Ośrodek Pomocy Uwięzionym, Internowanym i Ich Rodzinom, bo taką nazwę oficjalnie nosiła ta placówka, powstał ze spontanicznego zrywu ludzkiej solidarności, osób zaangażowanych w życie teże parafii, inteligentów, robotników, ludzi wszelkich zawodów. Jeszcze tego samego dnia, kiedy ogłoszono wprowadzenie stanu wojennego, w budynku parafialnym powstało swego rodzaju centrum wymiany wiadomości, dokąd zdezorientowani mieszkańcy miasta przynosili informacje na temat zatrzymanych działaczy Solidarności⁸. Umożliwiło to w miarę szybkie skompletowanie listy osób, które po 13 grudnia 1981 r. – stosownie do obowiązującego

⁵ A. Orszulik, *Episkopat Polski wobec stanu wojennego* [w:] *Internowani z regionu łódzkiego...*, s. 33.

⁶ AAL, AKBdŁ, Korespondencja biskupa łódzkiego, List bp. ordynariusza do ptk. Moczkońskiego, 16 XII 1981 r.; APL, KL PZPR, 1449, Informacja o spotkaniach władz miasta z klerem na terenie województwa miejskiego łódzkiego w okresie 1 I–31 V 1982 r., k. 25–26. Zob. też A. Dąbrowski, *Byliśmy świadkami wydarzeń bardzo dramatycznych* [w:] *Biskup Józef Rozwadowski 1909–1996*, red. M. Różański, Łódź 2005, s. 338; L. Próchniak, *Ziemia łódzka i sieradzka* [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, s. 741; M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ*, Łódź 2006, s. 52.

⁷ AAL, AKBdŁ, Stan wojenny. Sprawozdania z pomocy internowanym. Informacja o diecezjalnej akcji pomocy uwięzionym, internowanym i ich rodzinom; A. Lepa, *Człowiek naturalnej dobroci* [w:] *Biskup Józef Rozwadowski...*, s. 317; L. Olejnik, *Łódzka „Solidarność” 13 XII 1981–13 I 1990* [w:] *Zatrzymane w kadrze. „Solidarność”. Region Ziemia Łódzka 1980–1990*, Łódź 2005, s. 17; *Instytuty życia konsekrowanego w Kościele łódzkim. Zakony, zgromadzenia, instytuty świeckie, charyzmat, historia, apostołat*, red. K. Dąbrowski, Łódź 2000, s. 35; Relacja ks. Antoniego Głowy, 21 IV 2006 r. (Wykorzystane w tym tekście relacje pochodzą ze zbiorów autora).

⁸ ZOD, Notatka na temat początków działalności akcji pomocy internowanym...; ZOD, Kalendarium Ośrodka Pomocy..., M. Golicka-Jabłońska, *op. cit.*, s. 44; S. Miecznikowski, *Kazania stanu wojennego*, Łódź 1992, s. 15; relacja Barbary Gruszczyńskiej, 9 I 2006 r.

w stanie wojennym prawa – utraciły wolność. Działalność ta była tym słuszniejsza, im dłużej władze trzymały w tajemnicy wiadomości o losach zatrzymanych. Każda, nawet najmniejsza informacja dla rodziny, która bezskutecznie próbowała poszukiwać „zaginionej” przez komisariaty MO czy rejonowe więzienia, była na wagę złota, stanowiła swego rodzaju wsparcie psychiczne.

Pierwsze dni działalności Ośrodka, niemającego jeszcze ram prawnych, co nastąpiło dopiero 18 grudnia, kiedy bp Rozwadowski specjalnym dekretem oficjalnie powołał Ośrodek do życia, były bardzo chaotyczne⁹. Dziś trudno jest nawet ustalić skład personalny osób, które jako pierwsze rozpoczęły akcję niesienia pomocy. Niesprecyzowany zakres działań Ośrodka powodował stałe zapotrzebowanie na ludzi dobrej woli, gotowych poświęcić własny czas w sprawie represjonowanych przez ówczesną władzę.

Dzięki zaangażowaniu w całą akcję bp. Rozwadowskiego możliwe stało się udzielanie pomocy materialnej. Początkowo tylko rodzinom internowanych, ponieważ nadal brakowało zgody władz na odwiedziny w miejscach odosobnienia, pomimo oficjalnych zapewnień, jakie złożono prymasowi Józefowi Glempowi¹⁰.

Pierwszy transport darów pochodzących z Holandii, pozyskany z Diecezjalnego Referatu Charytatywnego łódzkiej kurii biskupiej dzięki bp. Rozwadowskiemu, umożliwił przygotowanie paczek bożonarodzeniowych dla rodzin represjonowanych działaczy¹¹.

Stały napływ darów z kurii biskupiej, od mieszkańców Łodzi czy ofiarodawców zagranicznych wymógł na pracownikach Ośrodka podział pracy. Tworzące się nieformalne sekcje miały ułatwić i usprawnić funkcjonowanie placówki. Kontrolę nad całością sprawował o. Miecznikowski, który jednocześnie nieustannie zabiegał u władz o możliwość odwiedzin w miejscach odosobnienia.

W związku z narastającą liczbą interesantów, którzy zgłaszali się do Ośrodka, konieczne było wyznaczenie dyżurów na tak zwanej furcie, czyli drzwiach domu zakonnego, gdzie przyjmowano wszelakie prośby, a także zgłoszenia o naruszeniach porządku i aktach bezprawia dokonywanych przez milicję, wojsko czy SB. Dyżury te na zmianę pełniły Hanna Brzozowska, Krystyna Kociołek, Stanisława Hejwowska, Jolanta Słobodzian, Julia Kryszewska i Małgorzata Wojtunik, która była również obserwatorem na rozprawach sądowych¹².

Niezbędne okazało się także wyznaczenie osób odpowiedzialnych za sprawdzanie wiarygodności dostarczanych do Ośrodka informacji. Osobom tym (najbardziej aktywni byli małżonkowie Zofia i Mirosław Czołczyńscy) powierzono również zadanie prowadzenia swego rodzaju wywiadów środowiskowych w rodzinach osób represjonowanych. Celem takiego wywiadu było rozpoznanie sytuacji, w jakiej znajdowała się dana rodzina, zarówno finansowej, jak fizycznej i psychicznej¹³. Wszystkie problemy i potrzeby rodzin uwięzionych i internowanych skrupulatnie notowano i przechowywano w kartotece Ośrodka.

Częste transporty od darczyńców zagranicznych i wzrastająca ilość darów wymagała znalezienia odpowiedniego miejsca, swoistego magazynu, gdzie można byłoby bezpiecznie je przechowywać. Za zgodą oo. jezuitów na potrzeby Ośrodka zaadaptowano pomieszczenia

⁹ Relacja Barbary Gruszczyńskiej.

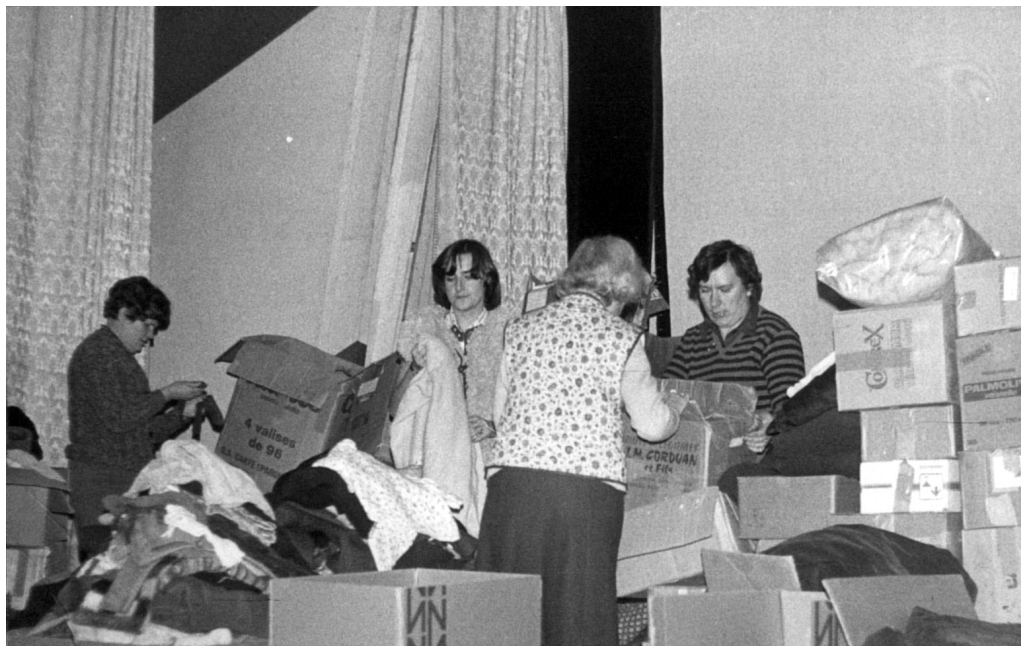
¹⁰ J. Glemp, *Kazania wojenne. Społeczna nauka Prymasa Polski*, Warszawa 1983, s. 15.

¹¹ ZOD, Notatka na temat początków działalności akcji pomocy internowanym...; ZOD, Kalendarium Ośrodka Pomocy...; relacja Marka Cichonia, 16 II 2006 r.

¹² ZOD, Kalendarium Ośrodka Pomocy...; ZOD, Notatka na temat początków działalności akcji pomocy internowanym...; relacja Barbary Gruszczyńskiej.

¹³ Relacja Barbary Gruszczyńskiej; relacja Marka Cichonia; relacje Zofii i Mirosława Czołczyńskich, 23 III 2006 r.

należące do Duszpasterstwa Akademickiego¹⁴. Pieczę nad rozrastającymi się zasobami objął początkowo Leszek Orzechowski wraz z żoną Mirosławą. Po nich funkcję tę przejęli Andrzej Roźniata, Waldemar Wykrota oraz Marek Cichoń, który został mianowany honorowym łącznikiem z kurią biskupią¹⁵.



Segregowanie i porządkowanie darów. Od lewej: Zofia Czołczyńska, Barbara Świetlik, Nina Kopczyńska, Jadwiga Twarkowska (fot. ze zbiorów Zbigniewa Koszałkowskiego)

Różnorodność towarów, które dostarczano do Ośrodka, wymusiła zaangażowanie kolejnych specjalistów, oprócz artykułów spożywczych i odzieżowych zgromadzono bowiem znaczną ilość medykamentów, zarówno gotowych leków, jak i półproduktów do ich sporządzania. Fachową pomocą lekarską służyła doktor Maria Dmochowska, która objęła opieką medyczną zwalnianych z internowania, a także ich rodziny. Pomocy w tym zakresie udzielała również doktor Ewa Kowalewska¹⁶. Wszyscy podopieczni Ośrodka, którzy odzyskali wolność, dzięki zaangażowaniu tychże lekarzy, przechodzili szczegółowe badania, a jeśli zaistniała taka potrzeba, wyposażani byli w stosowne zwolnienia czy zaświadczenia o stanie zdrowia i możliwościach podjęcia pracy.

Dzięki kartotece prowadzonej przez Ewę Jażdżewską-Goldsteinową, Marię Bartoszewską i Marię Wykrotę, systematycznie uzupełnianej o nowe wiadomości dostarczane przez Zofię Czołczyńską, możliwe było dokładne określenie potrzeb każdej rodziny, nad którą Ośrodek roztaczał opiekę. Dążeniem o Miecznikowskiego było, by każda z rodzin represjonowanych

¹⁴ ZOD, Kalendarium Ośrodka Pomocy...; ZOD, Notatka na temat początków działalności akcji pomocy internowanym...; M. Golicka-Jabłońska, *op. cit.*, s. 64; *Po obu stronach więziennego muru* (w opracowaniu wydawniczym).

¹⁵ ZOD, Kalendarium Ośrodka Pomocy...; relacja Barbary Gruszczyńskiej.

¹⁶ M. Golicka-Jabłońska, *op. cit.*, s. 65; relacja Barbary Gruszczyńskiej; relacja Zdzisława Krakowiaka, 6 IV 2006 r.

działaczy przynajmniej raz w miesiącu otrzymała paczkę żywnościową. W zależności od zasobów magazynowych, w paczce znajdowały się podstawowe produkty, takie jak mąka, ryż, cukier, herbata, kasza, sery, a sporadycznie towary luksusowe w owych czasach, jak kawa czy konserwy mięsne. Dodatkowo, jeżeli w rodzinie były dzieci, paczka bogatsza była o produkty, takie jak mleko w proszku, specjalne odżywki oraz słodczyce i bakalie: suszone morele, figi, rodzynki czy orzechy. Ze względu na mnogość i różnorodność towarów, jakimi w danej chwili dysponował Ośrodek, poszkodowane rodziny otrzymywały również jednorazowe paczki żywnościowe, wydzielone z artykułów, z których magazynowaniem placówka nie była w stanie sobie poradzić. Najczęściej były to cytrusy lub porcjowane mięso, które należało jak najszybciej rozdysponować, by nie narazić Ośrodka na ewentualne straty wynikające z krótkiego terminu ich przydatności do spożycia. Na specjalne, indywidualne zamówienia realizowano również paczki zawierające odzież. Ich skład uzależniony był od stanu osobowego danej rodziny oraz kondycji finansowej, w jakiej się znajdowała. Przykładowa paczka odzieżowa dla rodziny z dzieckiem zawierała dwie pary spodni dziecięcych, dwie pary skarpet, dwa swetry oraz dwie podkoszulki i bluzki. Określeniem tych wymogów zajmowały się osoby odpowiedzialne za „wywiad środowiskowy”. Podobnie rzecz miała się z udzielanymi przez Ośrodek zapomogami pieniężnymi. W większości przypadków były to wypłaty jednorazowe przeznaczone na pomoc doraźną rodzinie, opłacanie adwokatów lub uiszczanie grzywien za naruszanie porządku stanu wojennego. Tą formą udzielania pomocy osobiście zajmował się o. Miecznikowski¹⁷.

Dostarczanie paczek odbywało się według ułożonych schematów, by przy rozwożeniu zyskać jak najwięcej na czasie i paliwie, a należało do kierowców: Zdzisława Krakowiaka (którego w późniejszym okresie zastąpił Mirosław Bulski), Grzegorza Siewiery oraz Mirosława Czołczyńskiego¹⁸. Wszyscy wyposażeni byli w specjalne pisemne delegacje opatrzone pieczęciami kurialnymi, pozwalającymi na swobodne poruszanie się po mieście i poza jego obszarem, a także zaświadczenia wystawione przez parafię Najświętszego Imienia Jezus, upoważniające do rozwożenia paczek¹⁹.

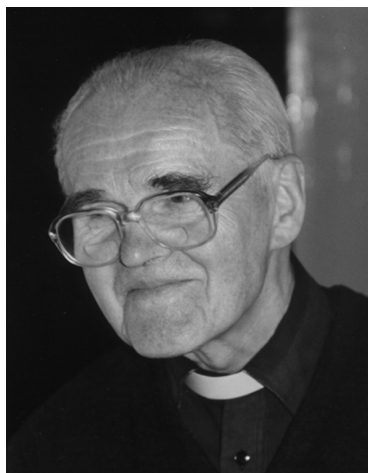
Za sprawą bp. Rozwadowskiego oraz łódzkich adwokatów pod koniec grudnia 1981 r. przy Ośrodku utworzono specjalną sekcję zajmującą się doradztwem prawnym. W jej składzie znaleźli się: ówczesny dziekan rady adwokackiej Eugeniusz Sindlewski, Karol Głogowski, Andrzej Kern oraz Stanisław Maurer²⁰. Wcześniej sprawami związanymi z doradztwem prawnym zajmowała się Małgorzata Wojtunik. Oprócz obrony oskarżonych działaczy, zadaniem naczelnym było niedopuszczenie do rozpraw sądowych adwokatów z urzędu, co do których istniało podejrzenie o współpracę z SB. Ważne również było sprawdzenie pod tym względem wszystkich księży, którzy mieli kontakt z aresztowanymi czy internowanymi. Oprócz działalności czysto sądowniczej, Andrzej Kern i Karol Głogowski prowadzili również w przykościelnym budynku wykłady dla działaczy związkowych. Były to prelekcje z zakresu obowiązującego prawa

¹⁷ AAL, AKBDŁ, Stan wojenny. Sprawozdania z pomocy internowanym. Sprawozdanie z działalności charytatywnej Ośrodka Pomocy Uwięzionym [13 XII 1981–30 VI 1983]; ZOD, Kartoteka Ośrodka Pomocy przy kościele ks. ks. Jezuitów w Łodzi; ZOD, Kalendarium Ośrodka Pomocy...; ZOD, Notatka na temat początków działalności akcji pomocy internowanym...; M. Golicka-Jabłońska, *op. cit.*, s. 69; relacja Barbary Gruszczyńskiej; relacja Stefana Niesiołowskiego, 7 VII 2006 r.; relacja Marka Cichonia; relacja Zofii Czołczyńskiej.

¹⁸ ZOD, Notatka na temat początków działalności akcji pomocy internowanym...; relacja Barbary Gruszczyńskiej; relacja Mirosława Czołczyńskiego; relacja Zdzisława Krakowiaka.

¹⁹ Relacja Zdzisława Krakowiaka.

²⁰ A. Kern, *Łódzka Rzeczpospolita Adwokacka*, „Kultura i Biznes”, VII–VIII 2005, s. 7; *idem*, *Łódzka adwokatura w obronie praw człowieka* (w zbiorach autora); relacja Andrzeja Kerna, 11 I 2006 r.; relacja Barbary Gruszczyńskiej; relacja Marka Cichonia.



Ojciec Stefan Miecznikowski (fot. ze zbiorów Zbigniewa Koszałkowskiego)

związkowego, praw ludzi zwalnianych z pracy, a także instrukcje co do postępowania w przypadku aresztowania²¹.

Do zakresu zadań, które dotychczas wykonywał Ośrodek, dołączono bezpośrednią pomoc dla internowanych i aresztowanych. Stało się to możliwe za sprawą o. Miecznikowskiego, który w końcu grudnia 1981 r. został mianowany przez kurię biskupią diecezjalnym referentem do spraw duszpasterstwa w zakładach karnych, aresztach śledczych, ośrodkach przystosowania społecznego, zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich²². Nominacja ta ułatwiła mu uzyskanie pozwolenia na wstęp do miejsc odosobnienia, więzień i aresztów. Początek stycznia 1982 r. przyniósł o. Miecznikowskiemu możliwość odwiedzin internowanych w Sieradzu oraz odprawienie mszy św. w więzieniu w Łęczycy z okazji święta Trzech Króli²³. Dla wielu działaczy był to pierwszy kontakt z kimś z zewnątrz od czasu zatrzymania, a także z izolowanymi dotychczas współwięźniami. Od tej pory

o. Miecznikowski niestrudzenie, przez cały okres stanu wojennego, regularnie odwiedzał wszystkie więzienia i miejsca odosobnienia, gdzie przebywali łódzcy opozycjoniści.

Możliwość spotkania i rozmowy z osobą, która była w stałym kontakcie z rodziną zatrzymanego, stanowiła wielkie wsparcie psychiczne. Wzajemna wymiana informacji (dzięki przenoszonym grypsom) pozwoliła na uzupełnienie i zweryfikowanie listy pozbawionych wolności. Przekroczenie progu miejsc odosobnienia wydatnie pomogło w ustaleniu warunków, w jakich żyli internowani, a co za tym idzie, określenie ich potrzeb materialnych.

Nowe obowiązki, jakie spadły na o. Miecznikowskiego, spowodowały nieformalną zmianę na stanowisku kierownika Ośrodka. Barbara Gruchała (późniejsza Gruszczyńska), która na długie lata związała się współpracą z parafią Najświętszego Imienia Jezus, przejęła nad funkcjonowaniem Ośrodka, stając się tym samym prawą ręką o. Miecznikowskiego²⁴.

Pomoc niesiona przez księży w zakładach karnych, miejscach odosobnienia czy aresztach nie ograniczała się tylko do odprawiania mszy św., spowiedzi czy wsparcia duchowego. Ponieważ początkowo tylko księża mogli kontaktować się z uwięzionymi i internowanymi, na nich też spoczął obowiązek dostarczania obu grupom paczek żywnościowych czy ubraniowych. Częstokroć warunki panujące w miejscach internowania i więzieniach, a także sposób, w jaki służba więzienna obchodziła się z podopiecznymi, uwłaczały ludzkiej godności. Jakikolwiek, choćby najdrobniejsze wsparcie materialne z zewnątrz stwarzało „mieszkańcom” zakładów karnych pozory normalności, ułatwiając egzystencję za więziennymi murami.

Przemierzając niemal całą Polskę, o. Miecznikowski starał się, by każdy jego podopieczny otrzymał takie wsparcie. Naczelnicy więzień restrykcyjnie przestrzegali zawartości paczek i ich

²¹ AIPN Łd, pf 13/442, t. II, Ocena sytuacji polityczno-operacyjnej, styczeń–grudzień 1983 r., 10 I 1983 r., k. 12; A. Kern, *Łódzka Rzeczpospolita* ..., s. 7; *idem*, *Łódzka adwokatura* ...; relacja Andrzeja Kerna; relacja Barbary Gruszczyńskiej; relacja Marka Cichonia.

²² AAL, AKBDŁ, Stan wojenny. Sprawozdania z pomocy internowanym. Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy dla Uwięzionych, Internowanych i Ich Rodzin [13 XII 1981–VI 1982]; ZOD, Notatka na temat początków działalności akcji pomocy internowanym...; ZOD, Kalendarium Ośrodka Pomocy....

²³ ZOD, Notatka na temat początków działalności akcji pomocy internowanym...; M. Wyrwich, *Kapelani „Solidarności” 1980–1989*, Warszawa 2005, s. 231.

²⁴ Relacja Marka Cichonia; M. Wyrwich, *op. cit.*, s. 230.

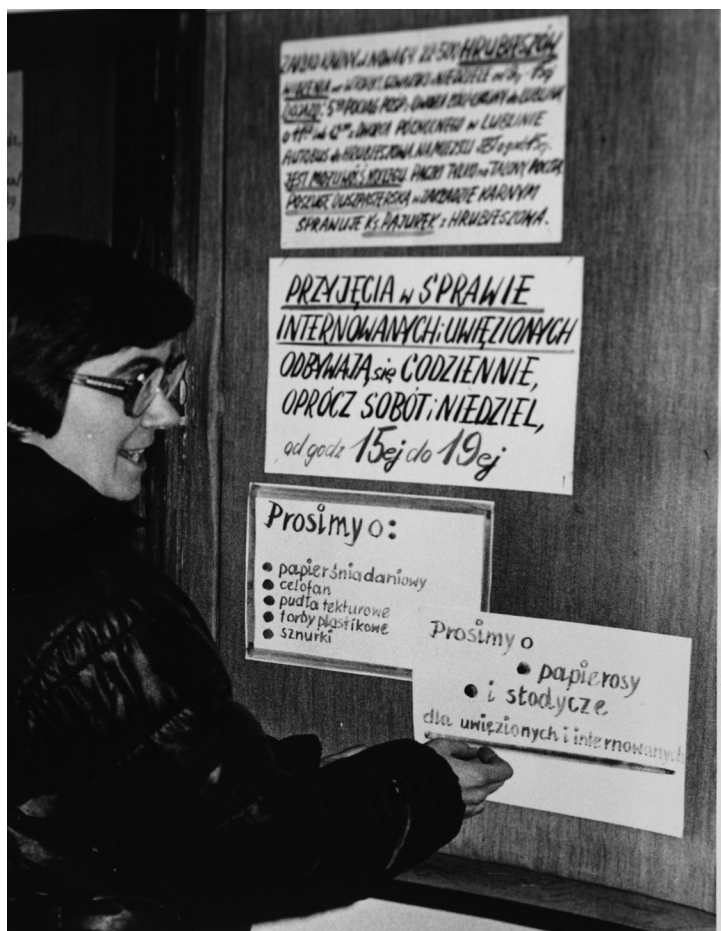


Ojciec Stefan Miecznikowski podczas spotkania z kobietami internowanymi w Gołdapi. Na lewo od niego Barbara Sumińska, na prawo Maria Dmochowska, ukucnęły Zofia Groniec i Elżbieta Skobel (fot. ze zbiorów Barbary Gruszczyńskiej)

wagi, którą początkowo ustalono na 1 kg. W paczce takiej znajdowała się suszona kielbasa, ser żółty, masło, smalec, herbata, cukier, czekolada, papierosy oraz środki higieny osobistej, jak mydło, pasta do zębów czy szampon. Kiedy złagodzano przepisy co do zawartości i wagi paczek, a także kiedy zasoby Ośrodka Pomocy wydatnie wzrosły, paczki wzbogacano o kawę, kakao, konserwy oraz witaminy²⁵. By zapobiec okradaniu podopiecznych przez służbę więzienną, o. Miecznikowski przewidział również podobne paczki, ale bogatsze w słodycze, dla personelu więziennego. Odzież, podobnie jak to było w przypadku rodzin, dostarczano wedle indywidualnego zapotrzebowania.

Ośrodek Pomocy Uwięzionym, Internowanym i Ich Rodzinom objął swym zasięgiem kilkaset osób z terenu całej diecezji. Tylko w okresie od początku stanu wojennego do czerwca 1982 r. stałej pomocy materialnej i duchowej udzielono 300 rodzinom. W tymże czasie pod opieką Ośrodka znajdowało się 222 internowanych oraz 78 aresztantów i więźniów politycznych. Na wsparcie finansowe przez niemalże cały stan wojenny wydano blisko 5 mln zł. Na sumę tę złożyły się stałe i doraźne wypłaty pieniężne, zakup żywności i leków, a także akcje wypoczynkowe organizowane dla zwalnianych z internowania. W ramach jednorazowej pomocy dla represjonowanych i ich rodzin wydano 821 paczek żywnościowych. Stała pomoc w tym zakresie wyniosła 4298 paczek, co razem daje niebagatelną sumę ponad 5100 paczek

²⁵ AAL, AKBDŁ, Stan wojenny. Sprawozdania z pomocy internowanym. Sprawozdanie z działalności charytatywnej Ośrodka Pomocy Uwięzionym [13 XII 1981–30 VI 1983]; ZOD, Kartoteka Ośrodka Pomocy...; M. Golińska-Jabłońska, *op. cit.*, s. 69; relacja Barbary Gruszczyńskiej; relacja Stefana Niesiołowskiego; relacja Marka Cichonia.



Barbara Gruszczyńska przy tablicy ogłoszeń na drzwiach Ośrodka Pomocy Uwięzionym, Internowanym i Ich Rodzinom (fot. ze zbiorów Barbary Gruszczyńskiej)

rozdysponowanych w ciągu niespełna 19 miesięcy funkcjonowania Ośrodka. Ze zorganizowanych akcji wypoczynkowych skorzystały w latach 1982–1983 aż 354 osoby z prawie 130 rodzin²⁶.

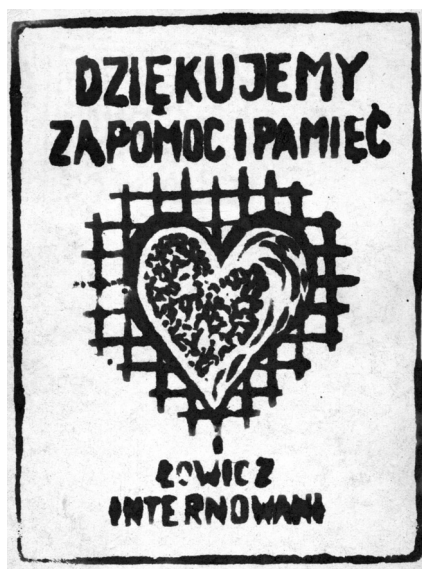
Po zniesieniu stanu wojennego Ośrodek nadal funkcjonował, rozciągając stałą opiekę nad 72 rodzinami, wśród nich 32 mieszkającymi poza granicami Łodzi²⁷. W przeważającej mierze były to rodziny osób skazanych wyrokami sądowymi za działalność opozycyjną i związkową bądź też te, którym internowanie zamieniono na więzienie (np. rodzina Grzegorza Palki).

Funkcjonowanie Ośrodka Pomocy Uwięzionym, Internowanym i Ich Rodzinom możliwe było dzięki zaangażowaniu, jakie wykazała ponad 50-osobowa grupa ludzi dobrej woli, która poświęcając swój czas, niosła pomoc represjonowanym przez władzę²⁸. Cała akcja nie byłaby

²⁶ AAL, AKBDŁ, Stan wojenny. Sprawozdania z pomocy internowanym. Sprawozdanie z działalności Diecezjalnego Ośrodka Pomocy dla Uwięzionych, Internowanych i Ich Rodzin [13 XII 1981–VI 1982]; AAL, AKBDŁ, Sprawozdanie z działalności charytatywnej Ośrodka Pomocy Uwięzionym [13 XII 1981–30 VI 1983].

²⁷ ZOD, Sprawozdanie z działalności charytatywnej Ośrodka Pomocy Uwięzionym [I I 1983–31 IV 1984].

²⁸ Wykaz wszystkich pracowników Ośrodka: M. Golicka-Jabłońska, *op. cit.*, s. 72; S. Miecznikowski, *op. cit.*, s. 8.



Stempel wykonany przez internowanych w ośrodku odosobnienia w Łowiczu (fot. ze zbiorów Henryka Marczaka)

możliwa do uruchomienia, gdyby nie hojność mieszkańców miasta, pomoc z Diecezjalnego Referatu Charytatywnego kurii biskupiej oraz samego biskupa ordynariusza. Przede wszystkim jednak Ośrodek działał dzięki wsparciu darczyńców zagranicznych, z których najwytrwalsi okazali się Włosi i Francuzi²⁹.

Nieco odmienny charakter miał Ośrodek Pomocy Osobom Pozbawionym Pracy, powołany z końcem stycznia 1982 r. przy parafii Najświętszego Zbawiciela w Łodzi, którym kierował ks. Antoni Głowa.

Wraz z pierwszymi zwolnieniami z aresztów i miejsc internowania pojawił się problem ludzi wyrzucanych z pracy, naznaczonych piętnem opozycyjnej działalności. Naturalnie, z prośbą o pomoc kierowano się do o. Miecznikowskiego. Ponieważ ludzie ci tworzyli osobną grupę poszkodowanych, Ośrodek Pomocy Uwięzionym, Internowanym i Ich Rodzinom nie był w stanie zapewnić im odpowiedniego wsparcia. Ponadto, z obawy przed represjami za działalność charytatywną, o. Miecznikowski nie chciał podejmować się dodatkowego zadania, by ewentualna likwidacja udzielanej dotychczas pomocy

cy nie przekreśliła wsparcia dla ludzi pozbawionych pracy. Przy porozumieniu z ks. Antonim Głową, który zgłosił chęć poprowadzenia takiej działalności, powstał odrębny Ośrodek Pomocy Osobom Pozbawionym Pracy. Jego zadaniem było wyłącznie udzielanie pomocy bezrobotnym, którzy utracili pracę ze względu na działalność polityczną³⁰. Pełnego wsparcia tej inicjatywie udzielił bp Józef Rozwadowski. Zręby nowej placówki, oprócz wspomnianego już ks. Głowy, tworzyli Paweł Lipski³¹ i Jarosław Daszkiewicz.

Stale powiększająca się lista osób zwalnianych z pracy była systematycznie uzupełniana dzięki informacjom, jakie dostarczali do Ośrodka ludzie z zakładowych komórek Solidarności. Ze względu na mnogość i różnorodność spraw, z którymi przyszło się zmierzyć wolontariuszom z placówki, konieczne było pozyskanie pomocy prawników, w których gronie znaleźli się m.in. Marek Markiewicz, Walenty Jakobson³² czy mec. Zygmunt Wołowski. W miarę wzrastania liczby podopiecznych Ośrodka, do stałego grona pracowników dołączyła Maria Stanisławska i Zofia Jagielska³³. Wszyscy, którzy zaangażowali się w niesienie pomocy bezrobotnym, działali społecznie. Niektórzy z nich, jak Marek Markiewicz, sami byli pozbawieni pracy, jednakże nie czynili starań, by pozyskać ją za pośrednictwem Ośrodka.

²⁹ Relacja Barbary Gruszczyńskiej; relacje Zofii i Mirosława Czołczyńskich.

³⁰ ZOD, Kalendarium Ośrodka Pomocy...; M. Golicka-Jabłońska, *op. cit.*, s. 65; *Po obu stronach więziennego muru...*; relacja ks. Antoniego Głowy; relacja Barbary Gruszczyńskiej; relacja Pawła Lipskiego, 15 II 2007 r.; relacja Marka Cichonia.

³¹ Według zapisów ewidencyjnych Paweł Lipski był zarejestrowany w charakterze TW ps. „Władek” pod nr. 37 949. Zob. *Stan wojenny w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, wyb. i oprac. R. Rabeiga, M. Kopczyński, Warszawa–Łódź 2008, s. XX.

³² W świetle dokumentów Walenty Jacobson został zarejestrowany jako TW. Zob. AIPN Łd, 0082/48,teczka pracy TW ps. „Derek”.

³³ Relacja ks. Antoniego Głowy.

Z biegiem czasu punkt działający przy kościele w alei Włókniarzy 187 wyrósł na centralę, która prowadziła ewidencję wszystkich zwalnianych z pracy, do której spływały informacje z pomniejszych podobnych punktów, utworzonych przy parafiach diecezji łódzkiej³⁴.

Podobnie jak to było w Ośrodku kierowanym przez o. Miecznikowskiego, pracę podzielono na specjalne sekcje. Największa rola przypadła jednak prawnikom, dyżurującym trzy dni w tygodniu. Do ich zadań, oprócz doradztwa prawnego z zakresu prawa pracy, należała pomoc przy sporządzaniu stosownych podań, odwołań, a także – w razie konieczności – reprezentowanie interesów pokrzywdzonych w sądzie pracy.

Dzięki wspomnieniu finansowemu bpa Rozwadowskiego możliwe stało się także udzielanie doraźnych i stałych zapomóg finansowych dla rodzin najbardziej potrzebujących. Ośrodek miał również możliwość wsparcia materialnego swoich podopiecznych w postaci paczek żywnościowych, głównie dzięki darom napływającym z zagranicy lub przekazywanym z Ośrodka Pomocy Uwięzionym, Internowanym i Ich Rodzinom³⁵.

Pod stałą opiekę lekarzy, dyżurujących raz w tygodniu, trafiło kilka rodzin. Jednakże działalność tej sekcji ograniczała się do pomocy w poszukiwaniu leków trudno dostępnych w aptekach czy też medykamentów pochodzenia zagranicznego³⁶.

Oprócz porad prawnych prowadzono również pośrednictwo pracy. Praca zastępcza opierała się w głównej mierze na ofertach zgłaszanych przez tzw. sektor nieuspołeczniony: rolników, ogrodników, rzemieślników. Z tego pośrednictwa, na 80 chętnych, którzy wyrazili chęć podjęcia pracy niewymagającej praktycznie żadnych kwalifikacji zawodowych, skorzystało 36 osób³⁷.

Dzięki pomocy górali z Białki Tatrzańskiej i Murzasichla możliwe stało się zorganizowanie akcji wakacyjnej w 1982 r. dla 26 najbiedniejszych rodzin, które dotknęły represyjne zwolnienia z pracy.

Po zniesieniu stanu wojennego Ośrodek Pomocy Osobom Pozbawionym Pracy prowadził działalność na szeroką skalę jeszcze przez parę miesięcy. Do końca 1983 r. ze wsparcia tej placówki skorzystało ponad 600 osób i ich rodziny³⁸. Wraz z postępującą normalizacją życia społecznego zawężało się grono podopiecznych Ośrodka, który z początkiem 1986 r. zakończył swą działalność³⁹.

Na terenie Łodzi i w regionie łódzkim działało wiele mniejszych ośrodków pomocy, organizowanych przy większych parafiach diecezji. Na wspomnienie zasługują ośrodki powstałe przy parafiach: św. Teresy (ul. Kopcińskiego 1/3), Podwyższenia Świętego Krzyża (ul. Sienkiewicza 38), Przemienienia Pańskiego (ul. Rzgowska 88), Najświętszego Serca Jezusowego (Skarbowa 2) czy św. Mateusza w Pabianicach⁴⁰. Funkcjonowanie ich było możliwe dzięki pomocy Diecezjalnego Referatu Charytatywnego kurii biskupiej oraz hojności samych parafian. Ze względu na małą liczebność grup objętych pomocą (zazwyczaj kilka lub kilkanaście osób) udzielenie wsparcia było możliwe niemalże w każdej dziedzinie. Jednak niewielki zasięg tery-

³⁴ *Ibidem*; L. Próchniak, *op. cit.*, s. 745.

³⁵ AAL, AKBDŁ, Stan wojenny. Sprawozdania z pomocy internowanym. Sprawozdanie z działalności charytatywnej Ośrodka Pomocy Uwięzionym [13 XII 1981–30 VI 1983].

³⁶ AAL, AKBDŁ, Stan wojenny. Sprawozdania z pomocy internowanym. Sprawozdanie z działalności punktu pomocy charytatywnej dla osób pozbawionych pracy z powodu przekonań i działalności politycznej, związkowej i społecznej [7 IV–31 VII 1982].

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ Potwierdzają to relacje wolontariuszy Ośrodka, choć nie można jednoznacznie stwierdzić, iż jest to kres jego działalności.

⁴⁰ AAL, AKBDŁ, Stan wojenny 1982–1983, Informacja na temat działających w Łodzi ośrodków pomocy.

torialny pomocy charytatywnej, ograniczony do granic parafii, spowodował, że nie zyskała ona większego rozgłosu.

Naturalne jest, że przy tak szeroko zakrojonej działalności charytatywnej, jakiej podjął się Kościół po wprowadzeniu stanu wojennego, nie sposób było uniknąć nieprawidłowości, a tym samym i uwag krytycznych. Narastające stopniowo problemy próbowano rozwiązywać na bieżąco za pomocą ogólnych instrukcji i nakazów. Profilaktyka, jaką kierowali się hierarchowie, nie zdołała jednak uchronić dobrego imienia Kościoła przed atakami ze strony władzy i części społeczeństwa. Nadużycia, jakich dopuszczali się zarówno niektórzy księża, jak i świeccy wspomagający dzieło służby charytatywnej, wywołały dezaprobatę części wiernych, a także twierdzenia o prywacie duchowieństwa i niewypełnianiu przez Kościół jego misji. Krytyce podlegali zarówno udzielający pomocy, jak i z niej korzystający, którzy niejednokrotnie swym postępowaniem przyczyniali się do powstawania negatywnych ocen akcji rozdawnictwa darów. Niemalże wpływ na poruszony problem miała sytuacja gospodarcza kraju. Puste półki sklepowe, trudności w nabyciu podstawowych produktów żywnościowych niewątpliwie wywoływały uczucie zazdrości wobec osób korzystających z dobrodziejstw punktów charytatywnych, których magazyny pełne były deficytowych w Polsce towarów. Połączenie tego czynnika z propagandą rządową wywołało u części społeczeństwa (w przeważającej większości przecież katolickiego) wątpliwości co do roli Kościoła jako ostoji wolności i czynnika spajającego naród.

Z całą pewnością chaos, jaki towarzyszył powstającym spontanicznie ośrodkom pomocy, sprzyjał powstawaniu nieprawidłowości. Nierzadkie były zarzuty o niesprawiedliwy podział nadsyłanych z zagranicy dóbr, a nawet kumoterstwo przy ich rozdawaniu. Z podobnymi problemami borykał się również Kościół łódzki. Wielokrotnie na spotkaniach z władzami miasta jego przedstawiciele usłyszeli zarzuty o niesprawiedliwym podziale darów zagranicznych czy udzielaniu pomocy opozycjonistom⁴¹. Twierdzono, że rozdawnictwo przebiega w protekcyjny sposób i „w wielu przypadkach paczki [...] nie trafiają do najbardziej potrzebujących, a otrzymują je ludzie zaprzyjaźnieni z księżmi lub bliscy plebanii⁴², natomiast [...] pod płaszczykiem zbiórki na powodzian zbiera się datki na internowanych”⁴³.

Zarzuty te nie były jednak całkowicie bezpodstawne. W akcji pomocy wielokrotnie odnotowywano nieprawidłowości. Nierzadkie były przypadki, kiedy paczki pochodzące z darów zagranicznych trafiały do osób, które wcale pomocy nie potrzebowały. Wśród nich znajdowali się aktywiści i członkowie rad parafialnych, znajomi księży, często bardzo dobrze sytuowani. Uwagi wiernych nie umknęły także podejrzającym pod punkty pomocy samochody właścicieli prywatnych zakładów rzemieślniczych, którzy nie mogli narzekać na biedę, a już na pewno nikt z członków ich rodzin nie przebywał w ośrodku odosobnienia. „Wśród obdarowywanych [...] były [...] także osoby, z którymi księża [...] utrzymywali [...] dobre kontakty – jak np. sklepowe. Ze szczególnym oburzeniem [...] spotykały się [...] praktyki pomijania w rozdawnictwie paczek rodzin [...] potrzebujących pomocy, jedynie z tej przyczyny, że dziecko nie [...] uczęszczało [...] na lekcje religii”⁴⁴.

Na taki obrót rzeczy nie mógł pozwolić bp Józef Rozwadowski. Przesyłane do wszystkich parafii instrukcje, dotyczące zarówno rozdawnictwa darów, jak i włączenia laikatu do charytatywnej służby na rzecz potrzebujących, były odpowiedzią na poczynania władzy, ale wynikały

⁴¹ Zob. APL, KŁ PZPR, 1449, Informacja o spotkaniach władz miasta z klerem...; APL, KŁ PZPR, 1442, Informacja nr IV/211/1982 dotycząca aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, k. 12; APL, KŁ PZPR, 1431, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w dniach 15–19 XII 1981 r., 17 XII 1981 r., k. 70.

⁴² APL, KŁ PZPR, 1401, Informacja na temat przejawów wrogiej działalności kleru, 26 II 1982 r., k. 140.

⁴³ APL, KŁ PZPR, 1441, Informacja nr 91/82 dotycząca sytuacji społeczno-politycznej, 4 III 1982 r., k. 113.

⁴⁴ APL, KŁ PZPR, 1401, Informacja na temat przejawów wrogiej działalności kleru, 26 II 1982 r., k. 140.

także z konieczności usprawnienia tejże służby. Zgodnie z dyrektywami biskupa animatorzy świeccy zobowiązani byli do organizowania spotkań przedstawicieli wszystkich gospodarstw domowych z danego rejonu (dzielnicy, osiedla) poświęconych organizacji działalności charytatywnej diecezjalnych ośrodków pomocy. Poza tym co kwartał winny odbywać się zebrania z wolontariuszami, na których poruszane miały być aktualne problemy. Na nich spadł także, zgodnie z wcześniejszymi założeniami, obowiązek rozpoznawania potrzeb danego środowiska czy rejonu. Zadaniem ich była segregacja i rozprowadzanie darów z zagranicy, jak również pochodzących z organizowanych przez parafie zbiórek rzeczowych⁴⁵.

Spadła na nich także wielka odpowiedzialność za komisyjne ustalenie imiennych odbiorców poszczególnych rodzajów darów. Koniecznością było prowadzenie dla danego obszaru spisu osób niepełnosprawnych, chorych, podeszłych wiekiem, osamotnionych, sierot, wdów, rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, osób pozbawionych pracy, aresztowanych czy internowanych. W celu otrzymania aktualnych informacji zalecano osobisty kontakt z osobami i domami objętymi opieką przez placówkę charytatywną. Uzyskane w ten sposób dane dotyczące podopiecznych ośrodka objęte miały być tajemnicą i przekazywane tylko duszpasterzowi kierującemu całą akcją bądź komisji zajmującej się rozdzielaniem darów rzeczowych. W celu usprawnienia działalności pracownicy punktów charytatywnych winni w określonych dniach pełnić dyżury w lokalnych parafiach, gdzie zamierzano przyjmować interesantów oraz udzielać informacji dotyczących zasad rozdziału dóbr materialnych⁴⁶. Nieustanne informowanie wiernych o szczegółach pracy punktów pomocy oraz przyjętych transportach darów zagranicznych i zasobności magazynów miały stanowić czynnik, który uniemożliwiałby kierowanie pod adresem Kościoła zarzutów o jakiejkolwiek nieprawidłowości w prowadzonej działalności charytatywnej. Zabraniano także przyjmowania ofiar od osób, które uwzględniono w rozdziale darów.

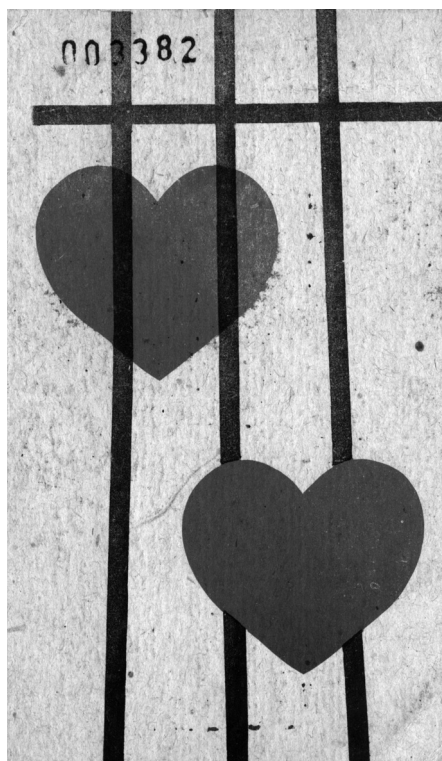
Jednocześnie bp Rozwadowski z całą stanowczością podkreślał, że w akcji niesienia pomocy nie wolno pomijać osób niezaangażowanych w życie Kościoła, wyznających inną religię czy mających różny światopogląd. Prosił także, by placówki charytatywne, które nie są w stanie wypełnić wszystkich nałożonych na nie przez kurie zobowiązań i zaleceń, nie przyjmowały transportów od darczyńców zagranicznych, lecz prowadziły działalność tylko na podstawie ofiarności parafian⁴⁷.

Ze względu na złożoność opisywanego problemu oraz brak jego odbicia w materiale źródłowym (dostępne archiwalia wytworzone przez PZPR rysują jednostronny, negatywny obraz akcji charytatywnej Kościoła) nie jest możliwe pełne przedstawienie tego aspektu działalności ośrodków pomocy. Jednakże z przeprowadzonych przez autora rozmów z osobami angażującymi się wówczas w akcję charytatywną Kościoła jasno wynika, że rozdawnictwo darów nie zawsze przebiegało zgodnie z ogólnymi wskazaniem. Najczęstsze zarzuty dotyczyły osób wytypowanych jako najbardziej potrzebujących. Według relacji Marka Markiewicza, wolontariusza Ośrodka Pomocy Osobom Pozbawionym Pracy, funkcjonującego przy parafii Najświętszego Zbawiciela w Łodzi, wynika, że wsparcia udzielano także ludziom na owe czasy bardzo dobrze sytuowanym. Do grupy tej należeli np. dziennikarze represyjnie zwalniani z pracy po 13 grudnia 1981 r., którzy pomimo nie najlepszej sytuacji materialnej, korzystali z comiesięcznych zapomóg w postaci paczek z darami. Wiele osób traktowało również Ośrodek jako kasę zapomogową, z której dobroczynności korzystano przez cały okres jej funkcjonowania, pozostając na utrzymaniu Kościoła, co było łatwiejszym rozwiązaniem niż podjęcie jakiejkolwiek pracy zarobkowej. Brak zobowią-

⁴⁵ AAL, AKBDL, Stan wojenny. Sprawozdania z pomocy internowanym. Instrukcja w sprawie parafialnej służby charytatywnej, 22 I 1982 r.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*.



Symbol akcji pomocy więzionym i internowanym (fot. ze zbiorów Henryka Marcza)

działań bez zgody przełożonych natychmiast wyciągano konsekwencje. Jak udało się ustalić autorowi, w obu omawianych ośrodkach były to przypadki sporadyczne, a niezdyscyplinowani wolontariusze musieli się rozstać z ośrodkiem. Wspomniane problemy dotyczyły raczej mniejszych punktów pomocy, w których pracowało kilku ochotników, gdzie możliwość samokontroli koleżeńskej była mocno ograniczona. Na niekorzyść tychże działań także mały zasięg terytorialny, a więc i brak rozgłosu, co rodziło sporo podejrzeń w społeczeństwie o samowolnej działalności, bez porozumienia z hierarchiami Kościoła, a co za tym idzie sprzyjało powstawaniu nieprawidłowości.

Z całą pewnością nie można zarzucić Kościołowi łódzkiemu bierności po wprowadzeniu stanu wojennego. Niestety nie sposób dziś dokonać obiektywnej analizy oceny moralnej, jaką wystawiło całej akcji charytatywnej społeczeństwo. Jednakże, mimo wspomnianych wyżej wszelkiego rodzaju uchybień, nie należy umniejszać wielkiej roli, jaką odegrał Kościół łódzki na polu pomocy poszkodowanym po 13 grudnia 1981 r.

zań co do wykorzystania pobieranych z Ośrodka pieniędzy nie dawał gwarancji, że wypłacane sumy zostaną wykorzystane zgodnie z zapewnieniami osób, którym taka forma pomocy była udzielana. Wiązało się to z ryzykiem spożytkowania zapomogi na inne cele, niezgodne z intencjami placówki charytatywnej i deklaracjami odbiorcy, co również nie należało do rzadkości⁴⁸. Przesycenie dobrami materialnymi pochodzącymi z zagranicy, które nastąpiło w połowie 1982 r., spowodowało, że część osób, do których one docierały, zaczęła stawiać coraz wyższe wymagania dotyczące ich jakości albo wręcz domagała się zmiany asortymentu. Sytuacje takie występowały głównie przy rozdawnictwie paczek z odzieżą⁴⁹.

Z dostępnego autorowi materiału źródłowego oraz relacji wolontariuszy dzieła charytatywnego Kościoła łódzkiego wynika, że dwa opisywane wyżej największe ośrodki pomocy w regionie łódzkim również borykały się z podobnymi problemami. Jednakże pracujący w nich wolontariusze, kierując się zasadą pełnego zaufania i samokontroli koleżeńskej, starali się nie dopuścić do powstawania jakichkolwiek nieprawidłowości. Wszelkie przejawy niesubordynacji czy też samowoli przy rozdawnictwie darów były likwidowane w zarodku.

W stosunku do osób podejrzanych o podejmowanie działań bez zgody przełożonych natychmiast wyciągano konsekwencje. Jak udało się ustalić autorowi, w obu omawianych ośrodkach były to przypadki sporadyczne, a niezdyscyplinowani wolontariusze musieli się rozstać z ośrodkiem. Wspomniane problemy dotyczyły raczej mniejszych punktów pomocy, w których pracowało kilku ochotników, gdzie możliwość samokontroli koleżeńskej była mocno ograniczona. Na niekorzyść tychże działań także mały zasięg terytorialny, a więc i brak rozgłosu, co rodziło sporo podejrzeń w społeczeństwie o samowolnej działalności, bez porozumienia z hierarchiami Kościoła, a co za tym idzie sprzyjało powstawaniu nieprawidłowości.

Z całą pewnością nie można zarzucić Kościołowi łódzkiemu bierności po wprowadzeniu stanu wojennego. Niestety nie sposób dziś dokonać obiektywnej analizy oceny moralnej, jaką wystawiło całej akcji charytatywnej społeczeństwo. Jednakże, mimo wspomnianych wyżej wszelkiego rodzaju uchybień, nie należy umniejszać wielkiej roli, jaką odegrał Kościół łódzki na polu pomocy poszkodowanym po 13 grudnia 1981 r.

⁴⁸ Relacja Marka Markiewicza, 6 II 2007 r.

⁴⁹ Relacja Pawła Lipskiego.